

P O K Ó J

*Uzdrowiająca Moc
Miłości i Przebaczenia*

Najświętszy ze wszystkich punktów na ziemi jest ten,
gdzie odwieczna nienawiść stała się obecną miłością...

Medytacje z Kursu Cudów

Wykorzystane tu fragmenty oryginału:
A Course in Miracles stanowią
domenę publiczną od 8 maja 2004 r.

Copyright © 2004 for the Polish translation
by Joanna Matuszczak & Rafał Wereżyński

**Pokój mojemu umysłowi.
Niech ucichną wszystkie moje myśli.**

Ojcze, przychodzę dziś do Ciebie, by szukać pokoju, który tylko Ty możesz dać. Przychodzę w milczeniu. W ciszy mego serca, głęboko w zakamarkach mego umysłu, czekam i nasłuchuję Twego Głosu. Ojcze mój, przemów do mnie dzisiaj. Przychodzę, by słuchać Twego Głosu w milczeniu, pewności i miłości pewien, że usłyszysz moje wołanie i odpowiesz mi.

Teraz czekamy w ciszy. Bóg jest tutaj, ponieważ czeka-my razem. Jestem pewien, że przemówi On do ciebie, a ty usłyszysz. Zaakceptuj moją pewność, jest to bowiem twoja pewność. Nasze umysły są połączone. Czekamy mając jeden cel: usłyszeć odpowiedź naszego Ojca na nasze wołanie, wyciszyć nasze myśli i odnaleźć Jego pokój, usłyszeć, jak mówi do nas o tym, czym jesteśmy, i jak objawia się swemu Synowi.

Wola moją jest szukać i odnaleźć pokój Boga.

W pokoju zostałem stworzony. W pokoju też pozostaję. Nie jest mi dane odmienić moją Jaźń. Jakże łaskawy jest Bóg, mój Ojciec, który stwarzając mnie, dał mi pokój na zawsze. Teraz proszę tylko, aby być tym, czym jestem. Czy można mi odmówić tego, gdy jest to na zawsze prawdą?

Ojcze, szukam pokoju, który dałeś mi stwarzając mnie. To, co zostało wtedy dane, musi być tu i teraz, albowiem stworzenie mnie dokonało się w oderwaniu od czasu i pozostaje wciąż poza wszelką zmianą. Pokój, w którym Twój Syn narodził się w Twoim Umyśle, jaśniej tam nie zmieniony. Jestem taki, jakim mnie stworzyłeś. Wystarczy tylko Cię wezwać, aby znaleźć pokój, który mi dałeś. To Twoja Wola dała go Twemu Synowi.

Oddaję Bogu moje życie, aby mnie dziś prowadził.

Ojcze, oddaję Ci dzisiaj wszystkie moje myśli. Nie chcę mieć żadnej z moich myśli. W ich miejsce daj mi Twoje Własne. Daję Ci również wszystkie moje czyny, tak bym mógł spełniać Twoją Wolę, zamiast szukać celów, które nie mogą być osiągnięte, i tracić czas na próżne fantazje. Dziś przychodzę do Ciebie. Usunę się i po prostu podążę za Tobą. Ty bądź Przewodnikiem, a ja pójdę za Tobą, nie kwestionując mądrości Nieskończonego ani Miłości, której łagodności nie potrafię pojąć, lecz która jest Twym doskonałym darem dla mnie.

Dziś mamy jednego Przewodnika, który nas prowadzi. I gdy tak idziemy razem, damy Mu ten dzień bez żadnych zastrzeżeń. To jest Jego dzień. Tak więc jest to dla nas dzień niezliczonych darów i łask.

**Ojcze, Twój pokój jest ze mną.
Jestem bezpieczny.**

Ojcze, Twój pokój otacza mnie. Tam, gdzie idę, Twój pokój podąża ze mną. Rzuci on światło na każdego, kogo spotykam. Przynoszę go zatroskanym, samotnym i wylęknionym. Daję Twój pokój tym, którzy cierpią lub ubolewają po stracie, lub sądzą, że są pozbawieni nadziei i szczęścia. Przeprowadź ich do mnie, mój Ojcze. Pozwól mi nieść ze sobą Twój pokój. Albowiem chciałbym zbawić Twego Syna zgodnie z Twoją Wolą, tak abym mógł rozpoznać moją Jazń.

Tak więc idziemy w pokoju. Dajemy całemu światu przesłanie, które otrzymaliśmy. W ten sposób usłyszemy Głos Boga, który mówi do nas, gdy przekazujemy Jego Słowo, i którego Miłość rozpoznajemy, ponieważ dzie-limy się Słowem danym nam przez Niego.

Przebaczenie kładzie kres wszelkiemu cierpieniu i stracie.

Przebaczenie rysuje obraz świata, w którym nie ma już cierpienia, strata staje się niemożliwa, a gniew jest pozbawiony sensu. Atak przemija i kończy się szaleństwo. Jakie cierpienie można sobie teraz wyobrazić? Jaką stratę można ponieść? Świat staje się miejscem radości, obfitości, miłosierdzia i nieskończonego dawania. Jest on teraz tak podobny do Nieba, że zostaje szybko przeobrażony w światło, którego jest odbiciem. Tak więc podróż, w którą wyruszył Syn Boga, zakończyła się w świetle, z którego on przyszedł.

Ojcze, chcemy Ci zwrócić nasze umysły. Zdradziliśmy je, trzymaliśmy w zgorzknieniu, wzbudzaliśmy w nich lęk myślami o przemocy i śmierci. Teraz znów chcemy spocząć w Tobie tacy, jakimi nas stworzyłeś.

**Niech umilknie we mnie
każdy głos oprócz Głosu Boga.**

Ojcze, dzisiaj chcę słuchać tylko Twego Głosu. Przyjdę do Ciebie w najgłębszym milczeniu, aby usłyszeć Twój Głos i przyjąć Twoje Słowo. Mam tylko tę jedną modlitwę: Przychodzę do Ciebie, by prosić o prawdę. Prawda zaś to jedynie Twoja Wola, którą dziś chcę dzielić z Tobą.

Nie pozwalamy dziś, aby myśli ego kierowały naszymi słowami lub czynami. Gdy pojawią się takie myśli, ustąpimy spokojnie, przypatrzymy się im, a potem pozwolimy im odejść. Nie chcemy tego, co przyniosłyby one ze sobą. Postanawiamy więc ich nie zatrzymywać. Zamilkły teraz, a Bóg przemawia do nas w ciszy uświęconej przez Swą Miłość i mówi o naszej woli, ponieważ postanowiliśmy Go sobie przypomnieć.

Postanawiam spędzić ten dzień w doskonałym pokoju.

Nie wydaje mi się, abym mógł wybrać na dzisiaj tylko pokój. A jednak mój Bóg zapewnia mnie, że Jego Syn jest taki, jak On sam. Niechaj zaufam dziś Temu, który mówi, że jestem Synem Boga. I niech pokój, który wybieram dziś dla siebie, świadczy o prawdziwości tego, o czym On mówi. Syn Boga nie może mieć żadnych trosk i musi na zawsze pozostać w pokoju Nieba. W Jego imieniu przeznaczam ten dzień na znalezienie tego, co jest Wolą Mego Ojca dla mnie, oraz na akceptację i dawanie tego wszystkim Jego Synom wraz ze mną.

*Tak więc, mój Ojczy, chcę spędzić ten dzień z Tobą.
Twój Syn Cię nie zapomni. Pokój, który mu dałeś,
jest ciągle w jego umyśle i tam postanawiam spędzić
ten dzień.*

Bóg jest dziś moim jedynym celem.

Droga do Boga prowadzi przez przebaczenie. Nie ma innej drogi. Gdyby grzech nie był pielęgnowany przez umysł, czy istniałaby jakakolwiek potrzeba odnajdywania drogi do miejsca, w którym jesteś? Kto pozostawałby jeszcze w niepewności? Któż byłby niepewny tego, kim jest? Któż chciałby jeszcze pozostać we śnie, w gęstym obłoku zwątpienia w świętość tego, którego Bóg stworzył bez-grzesznym? Tutaj możemy tylko śnić. Możemy jednak śnić, że przebaczyliśmy temu, w którym grzech jest niemożliwy, i właśnie to postanawiamy dzisiaj śnić. Bóg jest naszym celem, a przebaczenie jest środkiem, za pomocą którego nasze umysły wracają w końcu do Niego.

Ojcze nasz, chcemy zatem przyjść do Ciebie drogą, którą nam wyznaczyłeś. Nie mamy innego celu prócz tego, by usłyszeć Twój Głos i odnaleźć drogę, którą wskazało nam Twoje święte Słowo.

Niech nie postrzegam dziś żadnych różnic.

Ojcze, Ty masz jednego Syna i to właśnie na niego chcę dzisiaj patrzeć. Stworzyłeś tylko jego. Dlaczego miałbym dostrzegać tysiące form w czymś, co pozostaje jednym? Dlaczego miałbym jednemu nadawać tysiące nazw, kiedy wystarczy tylko jedna? Twój Syn musi bowiem nosić Twoje Imię, albowiem Ty go stworzyłeś. Niech nie postrzegam go jako obcego zarówno dla jego Ojca, jak i dla mnie. Jest on bowiem częścią mnie, a ja częścią jego, my zaś jesteśmy częścią Ciebie, któryś jest naszym Źródłem, złączeni na wieczność w Twojej Miłości – wiecznie święty Syn Boga.

My, którzy jesteśmy jednym, chcemy dziś rozpoznać prawdę o nas samych. Chcemy wrócić do domu i spocząć w jedności. Tam jest bowiem pokój i nigdzie indziej nie można go szukać ani znaleźć.

Jestem otoczony Miłością Boga.

Ojcze, Ty stoisz przede mną i za mną, obok mnie, tam, gdzie widzę siebie i dokądkolwiek zmierzam. Ty jesteś we wszystkich rzeczach, na które patrzę, w dźwiękach, które słyszę, i w każdej dłoni, która sięga po moją dłoń. W Tobie czas znika, a miejsce staje się koncepcją bez znaczenia. Albowiem to, co otacza Twego Syna i utrzymuje go w bezpieczeństwie, to Sama Miłość. Nie ma innego Źródła niż To i nie istnieje nic, co nie podziela Jego świętości; co byłoby poza Twoim jedynym stworzeniem lub poza Miłością, która zawiera w sobie wszystkie rzeczy. Ojcze, Twój Syn jest taki jak Ty. Przychodzimy dziś do Ciebie w Twoim Własnym Imieniu, aby pozostać w pokoju Twej wiecznej Miłości.

Bracia moi, przyłączcie się dziś do mnie. Oto modlitwa zbawienia. Czyż nie musimy przyłączyć się do tego, co zbawi świat i nas samych?

Łagodność stworzenia jest wszystkim, co widzę.

Rzeczywiście nie rozumiałem świata, ponieważ zło-żyłem w nim swoje grzechy i zobaczyłem je spoglądające na mnie. Jakże wydawały się okrutne! I jak bardzo oszukiwałem się myśląc, że to, czego się bałem, pochodzi ze świata, a nie z mojego umysłu. Dzisiaj widzę świat w niebiańskiej łagodności, którą jaśniej stworzenie. Nie ma w nim żadnego lęku. Niech żaden obraz moich grzechów nie przesłania światła Nieba promieniującego na świat. To, co jest w nim odzwierciedlane, znajduje się w Umyśle Boga. Wyobrażenia, które widzę, są odzwierciedleniem moich myśli. Mój umysł jednak jest jednym z Umysłem Boga. Mogę zatem postrzegać łagodność stworzenia.

W spokoju chcę patrzeć na świat, który odzwierciedla tylko Twoje Myśli, a także i moje. Niech pamiętam, że są one takie same, a zobaczę łagodność stworzenia.

Moje serce bije w pokoju Boga.

Otacza mnie pełnia życia, które Bóg stworzył w Swej Miłości. Woła ono do mnie w każdym uderzeniu serca i w każdym oddechu, w każdym czynie i każdej myśli. Moje serce wypełnione jest pokojem, a moje ciało przepelnione celem przebaczenia. Teraz mój umysł jest uzdrowiony i dane mi jest wszystko, czego potrzebuję do zbawienia świata. Każde uderzenie serca przynosi mi pokój, każdy oddech napełnia mnie mocą. Jestem posłańcem Boga, kierowanym Jego Głosem, podtrzymywany przez Niego w miłości, zawartym na zawsze w ciszy i pokoju Jego kochających Ramion. Każde uderzenie serca wzywa Jego Imię i na każde odpowiada Jego Głos zapewniając mnie, że w Nim jestem w domu.

*Obym posłuchał Twojej Odpowiedzi, a nie swojej.
Ojcze, moje serce bije w pokoju stworzonym przez
Serce Miłości. Tam i tylko tam mogę być w domu.*

**Niech wszystkie rzeczy
będą dokładnie takie, jakie są.**

Niech nie będę dziś Twym sędzią, Panie, i nie wydaję osądu przeciw Tobie. Niech nie próbuję ingerować w Twoje stworzenie i zniekształcać je w chore formy. Niechaj wyrażę chęć, by wycofać swe pragnienia z jego jedności i w ten sposób pozwolić Twemu stworzeniu, by było takie, jakim je stworzyłeś. W ten bowiem sposób ja również będę w stanie rozpoznać moją Jaźń taką, jaką ją stworzyłeś. W Miłości zostałem stworzony i w Miłości na zawsze pozostanę. Cóż może mnie przerazić, gdy pozwalam wszystkim rzeczom, aby były dokładnie takie, jakie są?

Niech nasze oczy dziś nie bluźnią, a nasze uszy nie dają posłuchu kłamliwym językom. Tylko rzeczywistość jest wolna od bólu. Tylko rzeczywistość jest wolna od straty. Tylko rzeczywistość jest w pełni bezpieczna. I tylko tego dziś szukamy.

Cisza pokoju Boga należy do mnie.

Może już teraz jesteśmy gotowi na dzień niezakłóconego spokoju. Jeśli nie jest to jeszcze prawdopodobne, to cieszymy się i jesteśmy bardziej niż zadowoleni, że możemy nauczyć się, jak taki dzień osiągnąć. Jeżeli ulegamy niepokoju, to nauczmy się, w jaki sposób go zaniechać i wrócić do pokoju. Wystarczy tylko powiedzieć naszym umysłom z całkowitą pewnością: „Cisza pokoju Boga należy do mnie”, a nic nie może zakłócić pokoju, który Sam Bóg dał Swemu Synowi.

Ojcze, Twój pokój jest moim pokojem. Dlaczego mam się bać, że coś może mnie ograbić z tego, co Ty chcesz, abym zachował? Nie jestem w stanie utracić Twoich darów. Tak więc pokój, który dałeś Swemu Synowi, jest ciągle ze mną w ciszy oraz w mojej wiecznej miłości do Ciebie.

**Dzisiejszy dzień należy do Miłości.
Niechaj się nie lękam.**

Ojcze, chcę dziś pozwolić, aby wszystkie rzeczy były takie, jakimi je stworzyłeś, oraz oddać Twojemu Synowi cześć należną jego bezgrzeszności: miłość brata do własnego brata i jego Przyjaciela. Dzięki temu zostają odkupiony. Dzięki temu również prawda wejdzie tam, gdzie były złudzenia, światło zastąpi całą ciemność, a Twój Syn pozna, że jest taki, jakim go stworzyłeś.

Obejmuje nas dziś szczególne błogosławieństwo od Tego, który jest naszym Ojcem. Daj ten dzień Jemu, a nie będzie dziś żadnego lęku, ponieważ dzień ten zostaje dany Miłości.

Jeśli ja jestem zniewolony, mój Ojciec nie jest wolny.

Jeżeli zaakceptuję to, że jestem więźniem w ciele w tym świecie, w którym wszystkie rzeczy z pozoru żyjące wydają się umierać, wtedy Ojciec mój jest więźniem wraz ze mną. I w to właśnie wierzę, gdy utrzymuję, że muszę przestrzegać praw, których przestrzega świat, oraz gdy uważam, że słabości i grzechy, które dostrzegam, są rzeczywiste i nie można od nich uciec. Jeśli jestem zniewolony w jakikolwiek sposób, wtedy nie znam swego Ojca ani swojej Jaźni. Jestem więc stracony dla całej rzeczywistości. Albowiem prawda jest wolna, a to, co jest zniewolone, nie jest częścią prawdy.

Ojcze, nie proszę o nic prócz prawdy. Miałem wiele głupich myśli o sobie oraz moim stworzeniu i wprowadziłem do mego umysłu sen o lęku. Dzisiaj już nie chcę śnić. Wybieram drogę do Ciebie zamiast szaleństwa i lęku. Prawda bowiem jest bezpieczna i tylko miłość jest pewna.

Cisza Nieba obejmuje dziś moje serce.

Ojcze, jak spokojnie jest dzisiaj! Jak cicho wszystko się układa! Oto jest dzień, który został wybrany jako czas, w którym przyjdzie mi zrozumieć lekcję, że nie ma żadnej potrzeby, abym robił cokolwiek. W Tobie każdy wybór jest już dokonany. W Tobie każdy konflikt został rozwiązany. Wszystko, co mam nadzieję znaleźć, zostało mi już w Tobie dane. Twój pokój jest moim pokojem. Moje serce jest wyciszone, a umysł spokojny. Twoja Miłość jest Niebem i Twoja Miłość jest moją miłością.

Spokój dzisiejszego dnia da nam nadzieję, że odnaleźliśmy drogę oraz podążaliśmy nią długo do całkowicie pewnego celu. Dziś nie będziemy wątpili w jej kres obiecany nam przez Samego Boga. Ufamy Mu oraz naszej Jaźni, która wciąż jest jednym z Nim.

Niechaj zapomnę dziś przeszłość mego brata.

To jest myśl, która wskazuje drogę do Ciebie i prowadzi mnie do celu. Nie mogę przyjść do Ciebie bez mego brata. Aby poznać własne Źródło, muszę najpierw rozpoznać to, co stworzyłeś jednym ze mną. To właśnie dłoń mego brata kieruje mną w drodze do Ciebie. Jego grzechy, tak jak moje, należą do przeszłości. Jestem więc zbawiony, ponieważ przeszłość odeszła. Niech nie pielęgnuję jej w swym sercu, bo zgubię drogę, którą idę do Ciebie. Mój brat jest moim zbawicielem. Niech nie atakuję zbawiciela, którego mi dałeś, lecz niechaj oddaję cześć temu, który nosi Twe Imię, i niech w ten sposób pamiętam, że jest Ono również moim imieniem.

Wybacz mi zatem dzisiaj. Będziesz wiedział, że wybaczyłeś mi, jeśli zobaczysz swego brata w świetle świętości. Nie może on być mniej święty niż ja, a ty nie możesz być bardziej święty niż on.

Wszelki lęk przeminął i jest tylko miłość.

Wszelki lęk przeminął, ponieważ odeszło jego źródło, a wraz z nim odeszły wszystkie jego myśli. Miłość pozostaje jedynym obecnym stanem, którego Źródło jest tutaj na całą wieczność. Czyż świat może się wydawać jasnym i czystym, bezpiecznym i gościnnym, gdy przy-gniatają go wszystkie moje przeszłe błędy, pokazując mi zniekształcone formy lęku? Jednak w terażniejszości miłość jest oczywista, a jej skutki widoczne. Cały świat jaśnieje w odbiciu jej światła i widzę w końcu świat, któremu zostało przebaczone.

Ojczy, niech Twój święty świat nie wymyka się dziś moim oczom. Obym też nie pozostawał głuchy na wszystkie te hymny wdzięczności, które wyśpiewuje świat pod odgłosami lęku. Istnieje prawdziwy świat, który terażniejszość trzyma pod ochroną przed wszelkimi błędami przeszłości. Chcę, by me oczy oglądały dziś tylko ten świat.

Przebaczenie jest jedynym darem, jaki daję.

Przebaczenie jest jedynym darem, jaki daję, ponieważ jest to jedyny dar, jakiego sam chcę. Wszystko zaś, co daję, daję sobie. Jest to prosta reguła zbawienia. Sam zaś, chcąc być zbawiony, chcę z niej uczynić moją regułę, aby stała się ona sposobem mego życia w świecie, który potrzebuje zbawienia i który będzie zbawiony, gdy ja zaakceptuję Prześląganie dla siebie samego.

Ojcze, jakże niezawodne są Twoje drogi, jakże pewny jest ich ostateczny rezultat i jakże dokładnie każdy krok mego zbawienia został już wyznaczony oraz osiągnięty za sprawą Twojej łaski. Dzięki niech będą Tobie za Twe wieczne dary i dzięki Ci za moją Tożsamość.

A Sam Bóg obetrze wszelkie łzy.

Ojczy, jeżeli nie osądzam, nie jestem w stanie płakać. Nie jestem też w stanie cierpieć ani czuć się opuszczony czy niepotrzebny na tym świecie. Oto mój dom, ponieważ go nie osądzam i dlatego też jest on jedynie taki, jakiego Ty chcesz. Niech widzę dziś mój dom bez potępienia, szczęśliwymi oczami, które przebaczenie uwolniło od wszelkich wypaczeń. Niech widzę Twój świat zamiast mojego. Wszystkie zaś łzy, które uroniłem, zostaną zapomniane, albowiem odeszło ich źródło. Ojczy, nie chcę dziś osądzać Twojego świata.

Boży świat jest pełen szczęścia. Ci, którzy na niego patrzą, mogą tylko dodawać do niego swą radość i błogosławić go jako przyczynę ich dalszej radości. Płakaliśmy, ponieważ nie rozumieliśmy. Poznaliśmy jednak, że świat, który widzieliśmy, był fałszywy, a dziś naszą wolą jest patrzeć na Boży świat.

Ta chwila to jedyny czas, jaki istnieje.

Wyobraziłem sobie czas w taki sposób, że sam udarem-niam swe dążenia. Jeżeli moim wyborem jest sięgnąć poza czas ku bezczasowości, to muszę zmienić własne postrzeganie tego, czemu służy czas. Celem czasu nie może być utrzymywanie przeszłości i przyszłości jako jednego. Jedynym okresem, w którym mogę być zbawiony od czasu, jest teraz. W tej bowiem chwili nadeszło przebaczenie, aby mnie uwolnić. Chrystus rodzi się teraz, bez przeszłości czy przyszłości. Przyszedł On, aby teraz dać światu Swe błogosławieństwo, przywracając go do stanu bezczasowości i miłości. A miłość jest wszechobecna, tu i teraz.

Dzięki za tę chwilę, Ojcze. Właśnie teraz zostaję odkupiony. Ta chwila jest czasem, który wyznaczyłeś dla uwolnienia Swego Syna i dla zbawienia w nim całego świata.

Nie będę się dziś bał spojrzeć do własnego wnętrza.

We mnie jest Wieczna Niewinność, ponieważ Wolą Boga jest, aby była Ona tam na całą wieczność. Ja, Jego Syn, którego wola jest tak samo nieograniczona jak Jego Własna, nie jestem w stanie pragnąć zmiany tego stanu. Albowiem wypieranie się Woli mego Ojca to wypieranie się swej własnej woli. Spojrzenie do własnego wnętrza to po prostu odnalezienie mojej woli takiej, jaką stworzył ją Bóg i jaka jest. Boję się spojrzeć do swego wnętrza, ponieważ sądzę, iż wytworzyłem inną, nieprawdziwą wolę oraz nadałem jej realność. Jednak nie wywiera ona żadnych skutków. We mnie jest świętość Boga. We mnie jest pamięć o Nim.

Ojcze mój, krok, który dzisiaj stawiam, stanowi niezawodne uwolnienie od błahych snów o grzechu. Twój ołtarz stoi spokojny i nieskalany. Jest to święty ołtarz mojej Jaźni i tu znajduję swą prawdziwą Tożsamość.

Dzisiejszy dzień spędzę bez lęku i w miłości.

Ojcze mój, dzień ten chcę spędzić z Tobą, tak jak postanowiłeś, abym spędzał wszystkie dni. To zaś, czego doświadczę, nie pochodzi w ogóle z czasu. Radość, która przychodzi do mnie, to nie radość dni czy godzin, albowiem przychodzi ona z Nieba do Twojego Syna. Dzień ten będzie Twym słodkim przypomnieniem, abym Ciebie pamiętał; będzie Twym miłosiernym wołaniem do Twego świętego Syna, znakiem, że Twoja łaska przyszła do mnie i że Twoją Wolą jest, bym został dziś uwolniony.

Spędzamy ten dzień razem, ty i ja. Cały zaś świat łączy się z nami w naszej pieśni dziękczynienia i radości dla Tego, który dał nam zbawienie i który nas uwolnił. Przywrócony jest nam pokój i świętość. Nie ma w nas dziś miejsca na lęk, bowiem zaprosiliśmy miłość do naszych serc.

**Osądzam wszystkie rzeczy tak,
jak chcę, by wyglądały.**

Osąd został wytworzony jako broń używana przeciwko prawdzie. Oddziela on to, przeciwko czemu jest użyty, i odgradza to tak, jakby to była osobna rzecz. Następnie czyni z tego to, czym chcesz, żeby to było. Osądza on to, czego nie potrafi zrozumieć, ponieważ nie jest w stanie widzieć całości, i dlatego też osądza fałszywie. Obyśmy nie używali dziś osądu, lecz uczynili z niego dar dla Tego, który ma dla niego inne zastosowanie. Uwolni On nas od katuszy wszystkich osądów, które wydaliśmy przeciwko sobie, i przywróci nam spokój umysłu, dając nam Boży Sąd nad Jego Synem.

Ojczy, czekamy dziś z otwartym umysłem, aby usłyszeć Twój Sąd nad Synem, którego kochasz. My go nie znamy i nie możemy osądzać. Tak więc pozwalamy Twojej Miłości decydować, kim musi być ten, którego stworzyłeś jako Swego Syna.

**Widzę wszystkie rzeczy takimi,
jakimi chcę, żeby były.**

Postrzeżenie następuje po osądzie. Osądziwszy, widzimy zatem to, na co chcemy spoglądać. Wzrok bowiem może jedynie służyć do oferowania nam tego, czego chcemy. Niemożliwe jest przeoczenie tego, co chcemy widzieć, oraz niezauważenie tego, co postanowiliśmy zobaczyć. Jakże niezawodnie musi zatem przyjść prawdziwy świat, by powitać święty wzrok każdego, kto przyjmuje cel Ducha Świętego jako cel swego widzenia. Nie może mu się nie udać zobaczyć tego, co Chrystus chce, aby widział, i nie może nie współdzielić Chrystusowej Miłości dla tego, na co patrzy.

Nie mam dziś żadnego innego celu, jak tylko patrzeć na wyzwolony świat, uwolniony od wszystkich osądów, które wydałem. Ojczy, to jest dziś Twoją Wolą dla mnie, a zatem musi to być również moim celem.

Niech przyjdzie do mnie teraz nowe postrzeżenie.

Ojczy, istnieje widzenie, które widzi wszystkie rzeczy jako bezgrzeszne, tak że nie ma już lęku, a tam gdzie był, zaproszona zostaje miłość. A miłość przyjdzie wszędzie tam, gdzie się ją o to poprosi. Widzenie tego jest Twoim darem. Oczy Chrystusa patrzą na świat, któremu zostało przebaczone. W Jego wzroku wszystkie grzechy świata zostają odpuszczone, albowiem nie widzi On grzechu w niczym, na co spogląda. Niech przyjdzie do mnie teraz Jego prawdziwe postrzeżenie, abym mógł się obudzić ze snu o grzechu i spojrzeć do własnego wnętrza na swoją bezgrzeszność, którą Ty zachowałeś całkowicie nieskalaną na ołtarzu Twego świętego Syna – tej Jaźni, z którą chcę się utożsamić.

Postrzegajmy dziś siebie nawzajem oczami Chrystusa. Jakże jesteśmy piękni! Jakże święci i miłujący! Bracie, chodź i przyłącz się dzisiaj do mnie. Zbawiamy świat, gdy się połączyliśmy. Albowiem w naszym widzeniu staje się on tak święty jak światło będące w nas.

Wszystkie dary, które dają moim braciom, są darami dla mnie.

Tak jak każdy dar, który dają moi bracia, jest moim darem, tak też każdy dar, który ja daję, należy do mnie. Każdy z nich pozwala odejść jakiemuś przeszłemu błędowi i nie zostawia cienia na świętym umyśle umiłowanym przez mego Ojca. Jego łaska jest mi dana w każdym darze przyjętym przez jakiegoś brata na przestrzeni czasu, jak również poza wszelkim czasem. Mój skarbiec jest pełen, a aniołowie strzegą jego otwartych wrót, aby ani jeden dar nie zaginął i by jeszcze więcej zostało dodanych. Niechaj pójdę tam, gdzie znajdują się moje skarby, i niech wejdę tam, gdzie naprawdę jestem przyjmowany z radością, gdzie jestem w domu pośród darów, które dał mi Bóg.

Ojcze, chcę dziś zaakceptować Twoje dary. Nie rozpoznaję ich. Ufam jednak, że Ty, który je dałeś, zapewnisz mi środki, za pomocą których je dostrzegę, zobaczę ich wartość i tylko je umiłowuję jako to, czego chcę.

**Wszystkie rzeczy, które sądzę,
że widzę, są odzwierciedleniem myśli.**

Oto przewodnia myśl zbawienia: To, co widzę, odzwierciedla proces zachodzący w moim umyśle, który zaczyna się od mojej myśli o tym, czego chcę. Idąc dalej, umysł tworzy wyobrażenie tego, czego pragnie, co osądza jako cenne i dlatego usiłuje zdobyć. Następnie wyobrażenia te rzutuje się na zewnątrz, ogląda je, ocenia jako rzeczywiste i strzeże jako swoje własne. Z obłąkanych pragnień powstaje obłąkany świat. Z osądu powstaje świat potępiony. A z wybaczących myśli wyłania się łagodny świat, pełen łaski dla świętego Syna Boga, ofiarując mu życzliwy dom, w którym może przez chwilę odpocząć, zanim wyruszy w dalszą podróż i pomoże swym braciom iść naprzód wraz z nim oraz odnaleźć drogę do Nieba i do Boga.

Ojcze nasz, Twoje myśli odzwierciedlają prawdę, moje zaś myśli, oderwane od Twoich, wymyślają tylko sny. Niechaj ujrzę to, co odzwierciedlają jedynie Twoje myśli, albowiem tylko i wyłącznie Twoje myśli ustanawiają prawdę.

Jestem na zawsze Skutkiem Boga.

Ojcze, zostałem stworzony w Twoim Umyśle – święta Myśl, która nigdy nie opuściła swego domu. Jestem na zawsze Twym Skutkiem, a Ty na wieki wieków jesteś moją Przyczyną. Pozostałem taki, jakim mnie stworzyłeś. Przebywam wciąż tam, gdzie mnie osadziłeś. Wszystkie zaś Twe atrybuty trwają we mnie, ponieważ Twoją Wolą jest mieć Syna tak podobnego do jego Przyczyny, że Przyczyna i Jej Skutek są nie do rozróżnienia. Niech poznam, że jestem Skutkiem Boga, a więc mam taką samą jak Ty moc tworzenia. Tak jak jest w Niebie, tak i na ziemi. Stosuję się tutaj do Twego planu i wiem, że zbierzesz w końcu Swoje skutki w spokojne Niebo Twojej Miłości, w którym ziemia zniknie, a wszystkie oddzielone myśli zjednoczą się w chwale jako Syn Boga.

Zobaczmy dzisiaj, jak znika ziemia, jak wpierv przemieniona, a następnie ogarnięta przebaczeniem, zlewa się całkowicie ze świętą Wolą Boga.

Nie będę dzisiaj więcej siebie ranić.

Zaakceptujmy dziś przebaczenie jako naszą jedyną funkcję. Dlaczego mielibyśmy atakować nasze umysły i dawać im wyobrażenia bólu? Dlaczego mielibyśmy je uczyć, że są bezsilne, gdy Bóg wyciąga do nich Swą moc i Swą Miłość i zaprasza je, aby wzięły to, co już nale-ży do nich? Umysł, który staje się skłonny zaakceptować dary Boga, został oddany z powrotem duchowi i roz-przestrzenia swą wolność i swą radość, co jest Wolą Boga połączoną z jego własną wolą. Ta Jaźń, którą stworzył Bóg, nie jest w stanie grzeszyć, a zatem i nie jest w stanie cierpieć. Postanówmy dzisiaj, aby On był naszą Tożsamością, a w ten sposób uciekniemy na zawsze od wszelkich rzeczy, które sen o lęku wydaje się nam ofiarować.

Ojczy, Twego Syna nie można zranić. A jeśli sądzimy, że cierpimy, to tylko dlatego, że nie udaje się nam rozpoznać naszej jedynej Tożsamości, którą dzielimy z Tobą. Chcemy dziś do Niej powrócić, aby na zawsze uwolnić się od wszystkich naszych błędów i zostać zbawionym od tego, czym sądziliśmy, że jesteśmy.

Przebaczenie kończy tutaj sen o konflikcie.

Konflikt musi zostać rozwiązany. Jeżeli chce się od niego uciec, nie można go unikać, odsuwać na bok, wypierać się go, maskować, dostrzegać gdzie indziej, nadawać mu innej nazwy lub też ukrywać go pod jakimkolwiek fałszem. Trzeba go zobaczyć dokładnie takim, jakim jest, tam, gdzie sądzimy, że się znajduje, w tej rzeczywistości, która została mu nadana, i wraz z takim celem, który wyznaczył mu umysł. Albowiem tylko wtedy zostają podniesione jego bariery obronne, a prawda może nań świecić, w miarę jak konflikt znika.

Ojcze, przebaczenie jest światłem, które wybrałeś, aby rozproszyło swym blaskiem wszelki konflikt i wszelkie wątplenie oraz by oświetliło drogę naszego powrotu do Ciebie. Żadne inne światło prócz tego nie jest w stanie zakończyć naszego złego snu. Żadne inne światło prócz tego nie jest w stanie zbawić świata. Albowiem tylko ono nigdy w niczym nie zawiedzie, będąc Twoim darem dla Twego umiłowanego Syna.

Domagam się dziś darów, które daje przebaczenie.

Nie będę czekał ani dnia dłużej, by znaleźć skarby, które ofiarowuje mi mój Ojciec. Płonne są wszystkie złudzenia, sny zaś odeszły, skoro są utkane z myśli opierających się na fałszywych postrzeżeniach. Niechaj nie akceptuję dziś więcej tak skąpych darów. Boży Głos ofiarowuje pokój Boga tym wszystkim, którzy słyszą i postanawiają podążać za Nim. Taki jest dzisiaj mój wybór. Tak więc idę odnaleźć skarby, które dał mi Bóg.

Szukam tylko tego, co wieczne. Albowiem Twój Syn nie może przestać na niczym mniejszym. Cóż więc może być jego pocieszeniem, jak nie tylko to, co ofiarowujesz jego zdezorientowanemu umysłowi i wylęknionemu sercu po to, by dać mu pewność i przynieść pokój? Chcę dziś ujrzeć mego brata bez grzechu. Taka jest Twoja Wola dla mnie, bowiem w ten sposób ujrzę swoją bezgrzeszność.

Moim wyborem jest widzieć bezgrzeszność mego brata.

Przebaczenie jest wyborem. Nigdy nie widzę mego brata takiego, jakim jest, albowiem wykracza to daleko poza postrzeżenie. To, co w nim widzę, jest po prostu tym, co pragnę widzieć, ponieważ reprezentuje to coś, co chcę, aby było prawdą. Tylko na to reaguję, obojętnie, jak bardzo wydaję się poruszony wydarzeniami zewnętrznymi. Moim wyborem jest widzenie tego, na co chcę patrzeć, i tylko to widzę. Bezgrzeszność mego brata pokazuje mi, że chcę spoglądać na swoją bezgrzeszność. Zobaczę ją zaś, zdecydowawszy się widzieć mego brata w jej świętym świetle.

Cóż mogłoby mi przywrócić pamięć Ciebie, jak nie tylko widzenie bezgrzeszności mego brata? Jego świętość przypomina mi, że został on stworzony jednym ze mną i takim jak ja. W nim znajduję swoją Jaźń, a w Twym Synu znajduję również pamięć Ciebie.

**Przebaczenie pozwala mi poznać,
że umysły są połączone.**

Przebaczenie jest środkiem wyznaczonym, by położyć kres postrzeganiu. Wiedza zostaje przywrócona po tym, gdy postrzeganie najpierw się zmienia, a następnie ustępuje całkowicie temu, co pozostaje na zawsze poza jego najdalszym zasięgiem. Albowiem obrazy i dźwięki mogą w najlepszym wypadku służyć tylko przywołaniu pamięci tego, co leży ponad nimi wszystkimi. Przebaczenie usuwa wypaczenia i otwiera ukryty ołtarz dla prawdy. Jego lilie jaśnieją w umyśle i wzywają go, by zawrócił i spojrzął do wewnątrz po to, by znaleźć to, czego na próżno szukał na zewnątrz. Albowiem tylko i wyłącznie tutaj zostaje przywrócony spokój umysłu, gdyż jest to miejsce pobytu Samego Boga.

*Niech w ciszy przebaczenie wymaże moje sny o od-
dzieleniu i grzechu. Następnie pozwól mi, Ojcze,
spojrzeć do mego wnętrza i odkryć, że została
dotrzymana Twa obietnica mojej bezgrzeszności,
że Twoje Słowo pozostaje niezmienione w moim
umyśle, a Twoja Miłość wciąż mieszka w moim sercu.*

Pozostaję pod wpływem jedynie własnych myśli.

Tylko to wystarczy, by zbawienie przyszło dla całego świata. Albowiem w tej jednej myśli każdy zostaje wreszcie uwolniony od lęku. Teraz bowiem nauczył się, że nikt go nie przeraża i nic nie może mu zagrozić. Nie ma on wrogów i jest bezpieczny wobec wszelkich zewnętrznych rzeczy. Jego myśli mogą go przerazić, jednak skoro myśli te należą tylko do niego, ma on moc, by je zmienić i wymienić każdą myśl o lęku na szczęśliwą myśl miłości. On sam się ukrzyżował. Planem Boga było jednak, by Jego umiłowany Syn został odkupiony.

Twój plan jest pewny, mój Ojcze, tylko Twój. Wszystkie inne plany zawiodą. I będę miał przerażające myśli, dopóki nie nauczę się, że Ty dałeś mi jedyną Myśl, która prowadzi mnie do zbawienia. Moje własne myśli zawiodą i poprowadzą mnie donikąd. Myśl zaś, którą mi dałeś, obiecuje zaprowadzić mnie do domu, ponie-waż zawiera w sobie Twoją obietnicę dla Twego Syna.

Pozwalam przebaczeniu spocząć na wszystkich rzeczach, albowiem w ten sposób przebaczenie będzie dane mnie samemu.

Dziękuję Ci, Ojcze, za Twój plan zbawienia mnie od piekła, które wytworzyłem. Nie jest ono rzeczywiste. Ty zaś dałeś mi środki, za pomocą których mogę sobie udowodnić jego nierealność. Klucz jest w moich rękach i dotarłem już do drzwi, poza którymi leży koniec snów. Stoję przed bramą Nieba zastanawiając się, czy powinienem wejść i być w domu. Niech dzisiaj nie czekam więcej. Niech przebaczę wszystkim rzeczom i niech stworzenie będzie takie, jakim Ty chcesz, aby było, i jakim jest. Niech pamiętam, że jestem Twym Synem, a otwierając w końcu drzwi, niech zapomnę złudzenia w płonącym świetle prawdy, gdy pamięć o Tobie powraca do mnie.

Bracie, przebac mi teraz. Przychodzę do ciebie, aby zabrać cię ze sobą do domu. A gdy idziemy, świat idzie z nami naszą drogą do Boga.

**Uczę się dziś prawa miłości: To, co daję
memu bratu, jest moim darem dla mnie.**

To jest Twoje prawo, mój Ojczy, nie moje. Nie rozumiałem, co znaczy dawanie, i zamierzałem zachować to, czego pragnąłem, tylko dla siebie. Gdy spojrzalem na skarb, który sądziłem, że mam, znalazłem puste miejsce, gdzie niczego nigdy nie było, nie ma i nie będzie. Któż może dzielić się snem? I co może ofiarować mi złudzenie? Jednak ten, komu wybaczam, da mi dary wykraczające poza wartość czegokolwiek na ziemi. Niechaj bracia, którym wybaczyłem, wypełnią moje zasoby skarbami Nieba, jako że tylko one są rzeczywiste. W ten sposób zostaje wypełnione prawo miłości. W ten również sposób Twój Syn powstaje i wraca do Ciebie.

Jakże blisko jesteśmy jeden drugiego, gdy idziemy do Boga. Jakże On jest blisko nas. Jakże bliski jest koniec snu o grzechu i odkupienie Syna Bożego.

Ogarnia mnie dziś pokój Boga i zapominam o wszystkich rzeczach prócz Jego Miłości.

Ojcze, budzę się dziś z cudami korygującymi moje postrzeganie wszystkich rzeczy. Tak też zaczyna się dzień, który dzielę z Tobą, tak jak i będę dzielił wieczność, albowiem czas usunął się dziś na bok. Nie szukam rzeczy należących do czasu, a więc nie będę ich oglądał. To, czego dzisiaj szukam, wykracza poza wszelkie prawa czasu i rzeczy postrzegane w czasie. Chcę zapomnieć o wszystkich rzeczach prócz Twojej Miłości. Chcę mieszkać w Tobie i nie znać żadnych innych praw prócz Twego prawa miłości. Chcę też znaleźć pokój, który stworzyłeś dla Twego Syna, i zapomnieć o wszystkich niemądrych zabawkach mojego wytworu, gdy widzę Twoją chwałę oraz moją własną.

Kiedy nadejdzie dziś wieczór, nie będziemy pamiętali o niczym prócz pokoju Boga. Dzisiaj bowiem poznamy, jaki pokój należy do nas, gdy zapomnimy o wszystkich rzeczach prócz Miłości Boga.

**Cuda odzwierciedlają wieczną Miłość Boga.
Ofiarować je to znaczy przypominać Go sobie
i przez Jego pamięć zbawiać świat.**

To, czemu wybaczymy, staje się częścią nas, jakimi siebie postrzegamy. Syn Boga, jakim go stworzyłeś, łączy w sobie wszystkie rzeczy. Pamięć Ciebie zależy od jego przebaczenia. Jego myśli nie mają wpływu na to, czym on jest. Jednak to, na co patrzy, jest ich bezpośrednim rezultatem. Dlatego, mój Ojcze, chcę się zwrócić do Ciebie. Tylko pamięć Ciebie mnie uwolni. I tylko moje przebaczenie uczy mnie, by pozwolić pamięci Ciebie wrócić do mnie i z dziękczynieniem dać ją światu.

A gromadząc cuda dane nam przez Niego, rzeczywiście będziemy wdzięczni. Gdy bowiem przypomnimy Go sobie, Jego Syn zostanie nam przywrócony w rzeczywistości Miłości.

**Pokój mnie, świętemu Synowi Boga.
Pokój memu bratu, który jest jednym ze mną.
Niech poprzez nas cały świat zostanie
pobłogosławiony pokojem.**

Ojcze, to właśnie Twój pokój chcę dawać, otrzymując go od Ciebie. Jestem Twym Synem, na zawsze dokładnie taki, jakim mnie stworzyłeś, albowiem Wielkie Promienie pozostają we mnie na zawsze niezłamane i nienaruszone. Chcę ich dosięgnąć w milczeniu i pewności, albowiem nigdzie indziej nie da się pewności znaleźć. Pokój mnie i pokój całemu światu. W świętości zostaliśmy stworzeni i w świętości pozostajemy. Twój Syn jest podobny Tobie w absolutnej bezgrzeszności. I z tą myślą mówimy radośnie: „Amen”.



Albowiem Oni przybyli



Pomyśl tylko, jakże święty musisz być ty, od którego Głos Boży woła z miłością do twego brata, tak że możesz obudzić w nim Głos odpowiadający na twoje wołanie! I pomyśl, jakże święty musi być on, skoro w nim śpi twoje zbawienie połączone z jego wolnością! Choćbyś najmocniej pragnął, by został on potęg-piony, Bóg jest w nim. Nigdy zaś nie dowiesz się, że jest On również w tobie, jeśli będziesz atakował Jego wybrany dom i toczył bój z Jego gospodarzem. Patrz nań łagodnie. Spójrz miłującymi oczami na tego, który niesie w sobie Chrystusa, tak byś i ty mógł oglądać jego chwałę i radować się, że Niebo nie jest od ciebie oddzielone.

Czy to zbyt wiele prosić o trochę zaufania dla tego, który niesie do ciebie Chrystusa, tak by wybaczone ci wszystkie twe grzechy i aby nie pozostał w tobie ani jeden wciąż pielęgnowany grzech? Nie zapominaj, że cień utrzymywany między twoim bratem a tobą przyćmiewa twarz Chrystusa i pamięć Boga. A czy wymienilibyś ich na odwieczną nienawiść? Ziemia, na której stoisz, jest świętą ziemią z Ich powodu, gdyż stojąc tam z tobą pobłogosławili ją swą niewinnością i pokojem.



Albowiem Oni przybyli



Blednie krew nienawiści pozwalając, by znów wyrosła zielona trawa, a wszystkie kwiaty bielily się poblyskując w letnim słońcu. To, co było miejscem śmierci, stało się teraz żywą świątynią w świetle światła. Z Ich powodu. To Ich Obecność była tym, co ponownie dźwignęło świętość, by zajęła ona swe odwieczne miejsce na odwiecznym tronie. To z Ich powodu cuda zakiełkowały jak trawa i kwiaty na jałowej ziemi, wypalanej i spustoszonej przez nienawiść. To, co nienawiść wykuła, to Oni odwrócili. Tak też teraz stoisz na ziemi tak świętej, że Niebo chyli się, by się z nią połączyć i upodobnić ją do siebie. Przeminał cień odwiecznej nienawiści, a cała śniedź i posucha odeszły na zawsze z krainy, do której Oni przybyli.

Czymże jest dla Nich sto lub tysiąc lat bądź dziesięć tysięcy? Gdy Oni przybywają, cel czasu zostaje wypełniony. To, czego nigdy nie było, obraca się w nicłość, gdy Oni przybyli. To, czego żądała nienawiść, zostaje porzucone dla miłości, wolność zaś rozświecła każdą żyjącą istotę i unosi ją do Nieba, gdzie światło staje się coraz jaśniejsze, w miarę jak każda z nich wraca do domu.

 *Albowiem Oni przybyli* 

To, co niepełne, zostaje znów dopełnione, i pomnożyła się radość Nieba, ponieważ to, co należy do niego, zostało mu przywrócone. Zakrwawiona ziemia zostaje oczyszczona, a obląkani zrzucili z siebie swe szaty obląkania, po to by przyłączyć się do Nich na gruncie, na którym stoisz.

Niebo jest wdzięczne za ten dar tego, co było tak długo wstrzymywane. Albowiem Oni przybyli, by znaleźć się na Swoim. To, co było zamknięte, zostaje otworzone; to, co było trzymane w oderwaniu od światłości, zostaje porzucone, tak by jaśniało tam światło, nie pozostawiając żadnej przestrzeni ani dystansu zalegających pomiędzy światłem Nieba a światem.



Najświętszy ze wszystkich punktów na ziemi jest ten, gdzie odwieczna nienawiść stała się obecną miłością. Oni zaś przybywają pośpiesznie do żywej świątyni, gdzie przygotowano dla Nich dom. Nie ma w Niebie bardziej świętego miejsca. Oni zaś przybyli, by zamieszkać w świątyni ofiarowanej Im jako miejsce Ich spoczynku, jak i twego. To, czego nienawiść zrzekła się dla miłości, staje się najjaśniejszym światłem w blasku Nieba. Wszystkie zaś światła w Niebie promienieją

 *Albowiem Oni przybyli* 

jaśniej z wdzięczności za to, co zostało przywrócone.

Aniołowie z miłością unoszą się dokoła ciebie, po to by odpędzać wszystkie mroczne myśli o grzechu i utrzymać światło wszędzie tam, gdzie już weszło. Ślady twych stóp rozświetlają świat, albowiem tam, gdzie kroczysz, przebaczenie z radością idzie z tobą. Nie ma nikogo na ziemi, kto by nie składał podziękowań temu, który przywrócił mu dom i udzielił mu schronienia przed ostrą zimą i przejmującym mrozem. A czyż Pan Niebios i Jego Syn mają dać mniej z wdzięczności za tak dużo więcej?

Świątynia Boga żywego zostaje więc teraz odbudowana jako gościna dla Tego, przez którego została stworzona. Tam, gdzie On mieszka, tam Jego Syn mieszka wraz z Nim, przenigdy nie oddzielony. Składają więc Oni dzięki za to, że zostali w końcu serdecznie przyjęci. Tam, gdzie stał krzyż, teraz stoi zmartwychwstały Chrystus, zaś odwieczne blizny zostają uzdrowione na Jego oczach. Odwieczny cud pojawił się, aby błogosławić i zastąpić odwieczną wrogość przybyłą,

Albowiem przybyli Oni wreszcie.  

Składamy wyrazy najgłębszej wdzięczności
Radzie Parlamentu Religii Świata
za przygotowanie z życzliwością i miłością
tego wydarzenia w Barcelonie.

Kontakt w Polsce:

KURS CUDÓW DLA WSZYSTKICH
tel. 0 600 189 916 lub 0 501 869 899
www.kurscudow.org • eapoland@go2.pl

Kontakt w USA:

A COURSE IN MIRACLES INTERNATIONAL
Miracles Communication Center
PO Box 217, Lake Delton, WI 53940, USA
tel. (608) 253-4622 • fax: (608) 253-2892
www.acimi.com • mcc@acimi.com